



Vol. 19, No. 4

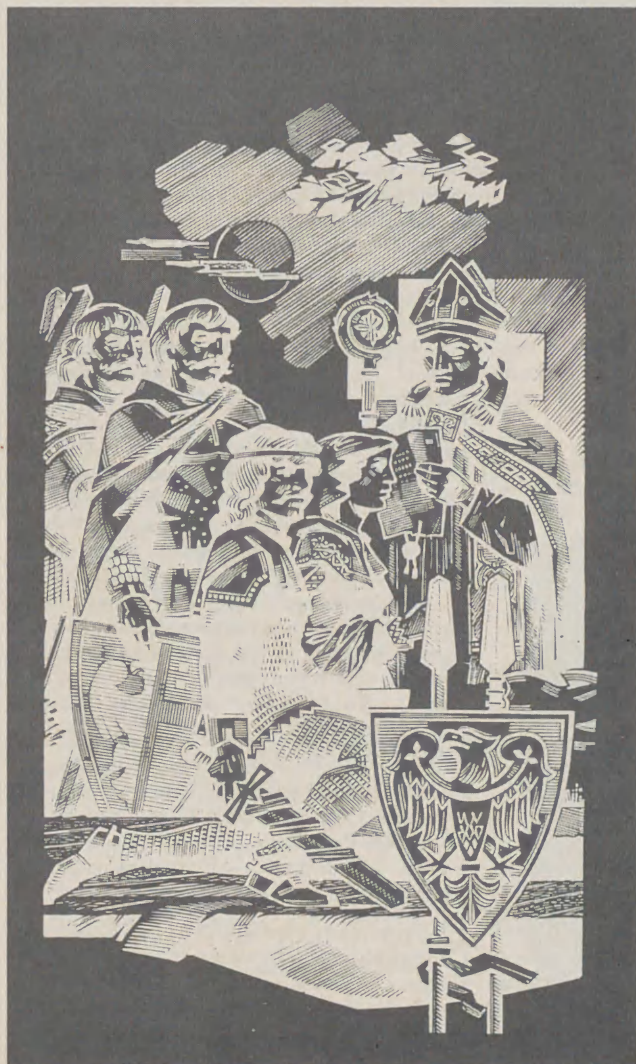
THE TATRA EAGLE

NOVEMBER, 1966

The Meaning of Poland's Millennium

Dr. Thaddeus V. Gromada

Professor of History, Jersey City State College



Mieszko's baptism. Drzeworyt. Cz. Borowczyk

Christian Poles all over the world have singled out 966 as a decisive date for Poland and, therefore, have proclaimed 1966 "Poland's Millennium Year." What exactly did happen one thousand years ago to justify a millennium celebration?

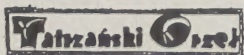
Poland before 966 was already the largest and best organized Slavic state in Europe stretching roughly from the Oder to the Bug Rivers and from the Baltic to the Carpathians. But, it was still heathen. Then, in the year 966 a great Polish Duke, Mieszko I, voluntarily and spontaneously accepted Latin Christianity for himself and his people. The source materials for this crucial event are so meagre that the details of Mieszko's Baptism and the set of circumstances leading to his decision cannot be definitely established.

One thing seems certain, however, the Baptism of Mieszko was only the first step toward the Christianization of all Poland. Almost immediately after his conversion, Mieszko succeeded in inducing Pope John XIII to consecrate a missionary Bishop for Poland. This Bishop, whose name was Jordan, resided in Poznan and came directly under the authority of the Papacy. The Polish ruler was careful to prevent German ecclesiastical control that might have led to German political domination. Soon there were many Czech, Scot, German, and Irish missionaries active in the evangelization of Poland. Their work was so effective that only thirty-four years later, in the year 1,000, Pope Sylvester II erected an Archbishopric in Gniezno and three additional Bishoprics in Cracow, Wroclaw (Breslau), and Kolobrzeg. This assured for Poland complete ecclesiastical and political independence and a royal crown for Mieszko's son, Boleslaw Chrobry.

The question still left unanswered is why Mieszko decided to take such a decisive step in the year 966. Certainly genuine religious motives cannot be ruled out, but at the same time there must have been good political reasons also. Both chroniclers, Thietmar and Gallus, associate Mieszko's decision with his marriage to a Catholic, Czech Princess from Bohemia, Dubravka in 965. They suggest that Dubravka used the marriage bed to get Mieszko to renounce paganism and accept Christianity. These stories are probably apocryphal, but it still cannot be denied that Dubravka played a prominent role in the conversion of her pagan husband.

A more important factor which motivated Mieszko's decision was undoubtedly the creation of the Holy Roman Empire in 962 under the leadership of the German Saxon Kings. The Germans, who now considered themselves heirs of the Roman Emperors and defenders and protectors of the Christian faith, started an aggressive *Drang Nach Osten* policy. Mieszko had seen what had happened to Western Slavic tribes who refused to abandon their paganism under German pressure; they were conquered and nearly exterminated. So in order to preserve Poland's freedom he decided to deprive the Germans of any excuse for aggression. He accepted Latin Christianity and then sought the protection of the Papacy, the only other universal power in Europe that could give Poland support against the German Holy Roman Empire. In the now famous charter called "Dagome Judex" probably issued in 990, only two years before his death, Mieszko placed Poland under Pope John XV's protection.

As a consequence of Mieszko's momentous decision in 966, Poland rapidly and completely became integrated into the Western Community of nations sharing with them the Judao-Christian and Graeco-Roman heritage. Latin Christianity became an essential component of Polish culture and has remained so to the present day. Since that time, the Polish nation has made great cultural contributions to Western Civilization. Suffice it to mention: Nicholas Copernicus, in astronomy; Marie Skłodowska-Curie, in physics; Frederic Chopin and Ignacy Jan Paderewski, in music; and Adam Mickiewicz and Henryk Sienkiewicz, in literature. It has also served as a revolving bulwark defending Christianity against the Asiatic East and protecting Eastern Europe against the German *Drang Nach Osten*.



ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

CO-EDITORS: THADDEUS V. GROMADA,
JAYE KEDRON

TECHNICAL EDITOR: HENRY P. KEDRON

EDITORIAL STAFF: JOSEPH W. KARCZ,
DR. E. JABLONSKI, TERRY GROMADA

EDITORIAL ADVISOR: JAN W. GROMADA

STAFF PHOTOGRAPHER: H. P. KEDRON

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue
East Paterson, New Jersey

Subscription rate:

\$1.00 per year in the U.S.

\$1.50 per year to Canada, Po-
land and all foreign countries.

PATRONAT

Ks. E. Bohula, Chicago, Ill.
Ks. E. Gacek, Endicott, N.Y.
Prezes Zw. Podh. w Am. A. Wróbel
Chicago, Ill.
J. Golanka, Bradenton, Fla.
Zarząd Główny Zw. Podh.
Chicago, Ill.
Klub Przyjaciół Zw. Podh.
Chicago, Ill.
Koło 8 Im. Gen. Galicy,
Chicago, Ill.
Stow. Podh. Koło 2 Zw. Podh.
Chicago, Ill.
Koło 3 Im. Morskie Oko,
Chicago, Ill.
Younger Members Kościusko
Foundation, New York, N.Y.
Polonia Technica, New York, N.Y.
K. Kasprzak, Chicago, Ill.
W. Fiołek, Chicago, Ill.
J. i G. Topór, Chicago, Ill.
H. Augustyn, Chicago, Ill.
W. Gacek, Utica, N.Y.
F. Błażonczyk, Chicago, Ill.
Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
W. Korzeniowski, Toronto, Can.
F. Kwak, Chicago, Ill.
W. Stopka, Vancouver, Can.
J. Kopiński, Chicago, Ill.
J. Kowalski, Chicago, Ill.
Frank Bittner, Pennsylvania
R. Tłapa, Chicago, Ill.
R. Szlosowski, Brooklyn, N.Y.
J. Łapka, Garfield, N.J.
A. Łapka, Garfield, N.J.
J. Habina, Dunbar, Pa.
J. Króźel, Chicago, Ill.
B. Dąbrowski, Allentown, Pa.
M. Smith, Chicago, Ill.
M. Gacek, Syracuse, N.Y.
A. Dyrzoń, So. Porcupine, Can.
T. Rajkowski, Clifton, N.J.
University Club of Hackensack
Stanisław Janik, Lemont, Ill.
Jan Bzdyk, Chicago, Ill.
Anna Budz, Chicago, Ill.
J. Orawiec, Chicago, Ill.
Jan Łuszczek, Chicago, Ill.
Jan Chlebek, Chicago, Ill.
Stanisław Bartoszek, Chicago, Ill.
Jan Cebulski, Chicago, Ill.

Millenium Chrztu w Archidiecezji Krakowskiej



*Na Skatce wygłasza kazanie Ks. Prymas
Kardynał Stefan Wyszyński.*

Istniejąca od 1000 r. (w wyniku postanowień zjazdu gnieźnieńskiego jako sufragania metropolii w Gnieźnie) - Archidiecezja Krakowska obchodziła w dniach 6-8 maja 1966 r. podniosłe uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski. Wziął w niej udział ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński i cały Episkopat Polski.

Naprzód odbyła się adoracja kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, przywiezionej uroczystie w dniu 6 maja z Częstochowy i oczekiwanej przez mieszkańców Krakowa w strugach ulewnego deszczu przy śpiewie pieśni religijnych i głębokich dźwiękach Królewskiego Dzwonu "Zygmunt". Obraz umieszczony w katedrze na Wawelu odwiedzali tłumnie przez obie noce z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę przedstawiciele parafii Archidiecezji. Uczestniczyli oni w odprawianych przez całą noc Mszach św. z kazaniami, spowiadali się i przystępowali do Stołu Pańskiego.

W sobotę 7 maja w godzinach przedpołudniowych odbyła się w katedrze wawelskiej pierwsza część uroczystej Sesji Episkopatu Polski, poświęcona dzieciom Archidiecezji Krakowskiej w minionym Tysiącleciu. Wzięli w niej udział oprócz wszystkich, powitanych u

wejścia dokatedry przez prof. dr Franciszka Bielaka - arcybiskupów i biskupów, rektorzy i profesoro-
wie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i katolickiego Uniwersytetu lubelskiego, członkowie kapituł metropolitalnych i diecezjalnych, przełożeni i przełożone zgromadzeń zakonnych, dziekani i proboszczowie oraz zaproszeni goście - świeccy działacze katoliccy, redaktorzy katolickich czasopism i profesorowie wyższych uczelni krakowskich.

Po powitaniu obecnych przez Rządcę Archidiecezji Krakowskiej i Gospodarza katedry ks. Metropolitę dr Karola Wojtyłę - uroczystą Sesję zagał ks. Kardynał St. Wyszyński. Następnie referaty wygłosili: prof. dr Adam Vetulani - na temat wkładu duchowieństwa krakowskiego w rozwój kultury polskiej - oraz prof. dr Marian Plezia - o Kościele krakowskim w okresie scalania państwa polskiego. Ks. prof. dr Alfons Schletz omówił działalność Kościoła w archidiecezji krakowskiej na przestrzeni wieków, od chwili zjawienia się w Krakowie pierwszego zakonu dobroczynnego "Duchaków" do czasów współczesnych. Ks. Arcybiskup Bolesław Kominek, w oparciu o materiały historyczne i o własne wspomnienia, scharakteryzował rolę Kościoła krakowskiego w utrzymaniu polskości Śląska, zwłaszcza Śląska Górnego. Również na własnych wspomnieniach oparty był referat metropolity krakowskiego arcybiskupa Karola Wojtyły, poświęcony działalności ks. Kard. A. Sapięhy i duchowieństwa krakowskiego w okresie okupacji. Patriotyczna postawa ówczesnego rządcy archidiecezji była zachętą do przetrwania dla wszystkich katolików, szczególnie dla duchownych i studiujących w konspiracji kleryków.

Dalszy ciąg sesji odbywał się po południu w Bazylice O.O. Dominikanów. Ta część sesji poświęconabyła roli zakonów w Polsce na przestrzeni historii.

Poprzywitaniu księdza Kardynała i Episkopatu przez prowincjała O.O. Dominikanów, chór i orkiestra pod dyktando o. R. Szmida wykonały hymn Tysiąclecia Chrztu Polski. Sesję otworzył przewodniczący konsulty o. dr K. Hołda. O roli zakonów w przeszłości naszego kraju

mówił referat prof. dr Jerzy Kłoczowski pt. "Zakony w Polsce w wiekach XI-XII".

Plastycznym uzupełnieniem sesji poświęconej zakonom w Polsce była wystawa w krużgankach klasztoru O.O. Dominikanów obrazująca dzieje zakonów na przestrzeni Tysiąclecia.

Wieczorem księża Biskupi i ks. Kardynał rozjechali się na wigilie milenijne do sanktuariów Maryjnych, do kościołów mających swe wielowiekowe tradycje, których jest wiele w Krakowie i naderenie archidiecezji. Do drugiej po katedrze wawelskiej "perły" kościołów krakowskich - Bazyliki NMP - przybył w towarzystwie ks. arcybpa K. Wojtyły i ks. bpa J. Grobickiego ks. Kardynał S. Wyszyński, witany przez gospodarza prastarej świątyni, ks. inf. dra Ferdynanda Machaya. W Bazylice ksiądz Prymas odprawił cichą Mszę św. i wygłosił kazanie.

Główne uroczystości milenijne przypadły na niedzielę 8 maja br. i związane były ze świętem św. Stanisław, biskupa i męczennika oraz tradycyjna procesja z Wawelu na Skałkę, która w roku Tysiąclecia była wyjątkowo uroczysta oraz imponująca. Szły w niej delegacje parafii Archidiecezji Krakowskiej - w strojach regionalnych (szczególną uwagę i powszechne zainteresowanie budził liczny udział występujących w pięknych góralskich strojach przedstawiciele parafii Podhala), olbrzymie szeregi Sióstr zakonnych, zakonników, duchowieństwa, wreszcie Kapituła Krakowska, Senat uczelni katolickich i Episkopat otaczający niesione relikwie św. Jacka, św. Jana Kantego, św. Wojciecha, św. Stanisława, włącznie św. Maurycego, podarowaną przez Ottona III Bolesławowi Chrobremu podczas pielgrzymki do Gniezna w 1000 r. Na końcu nad głowami wiernych dominował niesiony przez regionalne delegacje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Na Skałce na wysoko wzniesionym podium - poprzemówieniu powitalnym ks. abp. K. Wojtyły koncelebrowana była Msza św. przez wszystkich biskupów całej Metropolii Krakowskiej, w czasie której wygłosił kazanie ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński. Po Mszy św. i odśpiewaniu po polsku "Te Deum Laudamus" procesja wróciła na Wawel.

W godzinach wieczornych nastąpiło zakończenie uroczystości milenijnych na Wawelu.



Tradycyjna procesja schodzi ze wzgórza wawelskiego na Skałkę.



Z uroczystości milenijnej w Krakowie dn. 8 maja.

Roaming

THE MILLENNIUM CELEBRATIONS: This year the Polonia in Northern New Jersey demonstrated its maturity by marking the one thousandth anniversary of the Christianization of Poland with taste, dignity and solemnity. The Polish Tatra Highlanders Alliance of Passaic was well represented in the celebrations. Not only were its members instrumental in organizing some of them, but its ethnic folk dance group, led by Jan Gromada, took part in the artistic portions of the observances listed below.... The first important millennium celebration in New Jersey took place at Jersey City State College on February 18, 1966. The Department of Social Sciences at the State College and the Polish Institute of Arts and Sciences in America sponsored an Academic Conference with the participation of leading scholars like Dr. Ludwik Krzyżanowski of New York University, Dr. Daniel Buczek of Fairfield University, and Alexander Janta, eminent poet. Close to one thousand people attended the conference. Dr. Thaddeus V. Gromada, editor of the *Tatra Eagle* and Associate Professor at Jersey City State College, was the organizer and general chairman of the conference.



Dr. Gromada, Jane Kedron, Gov. Hughes and Msgr. Kowalczyk at the Millennium Program at Montclair State College. (Paterson Evening News Photo)

"Poland's Millennium Committee of Northern New Jersey", headed by Sigmund Umiński, organized special millennium programs at Fairleigh Dickinson University, Teaneck campus on May 25 and at Caldwell College on September 25. Jan Gromada's Tatra Highlander Dance Troupe took part in these observances and helped make them a success.

"The Millennium Committee of Passaic and Vicinity", led by Rt.

Rev. Monsignor Francis Kowalczyk, P.A., organized one of the finest cultural programs in the country on August 21 at Montclair State College. Over 1,500 people were in attendance. Governor Richard J. Hughes of New Jersey and Alexander Janta were the principal speakers. Dr. Thaddeus V. Gromada was Master of Ceremonies. Three folk dance groups, including our Tatra dancers; three choirs, Edward Janiec's Chopin Singing Society, Dr. Bolesław Serban's Aria Chorus, and Felician Sisters Choir; historical tableaux by the Felician Sisters and students of Immaculate Conception H.S. of Lodi, N.J.; vocal and piano selections and recitations enriched the program of August 21... On September 27, Bishop Władysław Rubin, personal representative of Stefan Cardinal Wyszyński, visited Holy Rosary Parish in Passaic, N.J. He was hosted by Msgr. Francis Kowalczyk and members of the "Millennium Committee of Passaic and Vicinity" which included Dr. T. Gromada, Mr. and Mrs. Henry Kedron, editors of the *Tatra Eagle*, Ann Potoczak, Mrs. John Potoczak, and Mr. and Mrs. Edward Janiec...

In observance of Poland's Millennium, the Polish Institute of Arts and Sciences in America and The Institute on East Central Europe of Columbia University is sponsoring "The First Congress of Scholars and Scientists" on November 25, 26, and 27 at Columbia



Dr. Gromada at Franklin and Marshall College.

University. Prof. Oskar Halecki and Dr. Grayson Kirk, President of Columbia University will address the Congress on Saturday morning, November 26. Many papers will be delivered at the sectional meetings; among them will be Dr. Gromada's paper on "Poland and Slovakia during the September-October Crisis of 1938".

The climax of millennium celebrations in the New York-New Jersey Metropolitan Area will take place on Saturday evening, December 10, 1966. Under the auspices of the Kościuszko Foundation a special millennium concert will be held at Carnegie Hall, New York. The American Symphony Orchestra, with Leopold Stokowski conducting, will perform Andrzej Panufnik's *Sinfonia Sacra*, and Szymanowski's *Stabat Mater*. Sylvia Zaremba will play "Chopin's Piano Concerto No.



Dr. Gromada, Jane Kedron and Msgr. Kowalczyk with Bishop Rubin.
(Photo by H. Kedron)

of the Kościuszko Foundation are sponsoring the event... "Podhale", a song and dance ensemble from Zakopane, Poland, composed on 35 members, will tour Canada and the United States in November and December. The troupe will be in Newark, N.J. on December 1 at 8 p.m.; East Side H.S. auditorium, and in Passaic at 2:30 p.m. on December 4 at the Passaic H.S. auditorium. This is a must for all folk dance enthusiasts.... On February 11, 1967 Jan Gromada's Tatra Highlander Dancers will be the featured attraction at the "Polonaise Ball" sponsored by the Polish Mutual Assistance Inc. (Polska Bratnia Pomoc), at the Starlight Room, Hotel Waldorf Astoria. Artur Rubinstein is Honorary Chairman of the organization, and Maria Dembinski is President.

VISITORS IN POLAND: Editors of the *Tatra Eagle*, Henry and Jane Kedron, made their second visit to Poland and spent June, July, and part of August. Mr. and Mrs. Frank Olander of Wallington, N.J. met the Kedrons in Zakopane, Poland where they were all the house guests of Mr. and Mrs. Andrzej Bachleda... Andrzej Bachleda is one of Poland's finest tenors, who toured the United States earlier this year and established contact with the editors of the *Tatra Eagle*... The Kedrons are still raving about Poland, especially about Podhale. On August 6 Jane and Henry Kedron participated in a program that was held in Harena to commemorate the 40th anniversary of the death of Jan Kasproicz, one of Poland's great poets. A week later, on August 13, a special reception was held for them in Zakopane. It

(continued on page 7)



Kraków, 9 IX 1966. (l. to r. Dr. E. Jabłoński; Rev. Dr. F. Machay and Włodzimierz Wnuk.)

2 in F Minor. Editors of the *Tatra Eagle* urge our readers to attend this concert. For information write to the Kościuszko Foundation, 15 East 65th St., New York, N.Y. 10021.

FORTHCOMING EVENTS: "Christmas in Podhale", a program which will include lectures by Dr. T. Gromada and Jane Gromada Kedron, colored slides from the Tatra Mountain Region, and songs, dances, and music by Jan Gromada's Tatra Highlander dancers and musicians, will be presented on Saturday evening, December 17, at the Kościuszko Foundation, 15 East 65th St.; in New York City. The Younger Members



Polish Tatra Highlander Group at the Millennium Program at Montclair State College. (Photo by Alan Rogers.)

Podhale półtora wieku temu

ANNA KOWALSKA-LEWICKA

Tak wiele już pisano o tym najpiękniejszym regionie Polski, tylu naukowców badało jego architekturę, strój, zwyczaje, sztukę - a jednak tak wiele tu jeszcze niewiadomych. Podhale zostało "odkryte" pod koniec XIX w. - a co było wcześniej?? Nieliczne opisy gór i górali znajdujące się w starych aktach i relacjach podróżników rzucają pewne światło tylko na niektóre fragmenty kultury góralskiej. Pamięć ludzka sięga dziś do końcowych lat XIX w., relacje spisane przez Matlakowskiego, Stopkę, Kantora, Zborowskiego opierały się na tradycji z połowy XIX w. - a wcześniej?

I tu jak zwykle przypadek przychodzi nam z pomocą. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich od z góra półtora wieku gromadził w swym archiwum przeróżne rękopisy. Leżały tam one bynajmniej nie w ukryciu, skatalogowane i każdemu dostępne. Ale jak się to często zdarza, to co leży na wierzchu najłatwiej może nie zostać zauważone. Wśród rękopisów Ossolineum leżały także 3 zeszyty rękopisu, oprawione w twarde okładki, do których ten i ów coprawda zaglądał, ale nikt ich nie opublikował. A rękopisy te kryją prawdziwe bogactwo wiadomości o Nowotarszczyźnie. Autorka tej notatki przygotowuje ich pełne wydanie - zanim się ono jednak ukaże drukiem, pragnie podzielić się zdobytymi wiadomościami z czytelnikami "Tatrzańskie Orła".

Na wstępie parę słów o samym rękopisie. Są to, jak wspomniano, 3 zeszyty pisane tą samą ręką. Pełne są skreśleń i poprawek - a więc stanowiły rodzaj bruljonu. Dzięki nie zostało ukończonych, bo jeden z zeszytów urywa się w pół zdania. Poza to autor odwołuje się do szczegółowego opisu pasterstwa, które obiecuje dać nainnym miejsc - a opisu tego nigdzie nie znajdujemy (może nie został napisany, a może zaginął).

Musimy zadać sobie dwa zasadnicze pytania: kto był autorem rękopisu i kiedy spisał swoją relację. Napierwsze pytanie na razie nie potrafimy odpowiedzieć. Autor nigdzie nie pozostawił swego podpisu i w dziwnie bezosobowy sposób opisuje całą góralszczyznę; nie pozostawia śladu który mógłby



Dziewczynka ze Szlembarku.
(Drzew. Tadeusz Kulisiewicz)

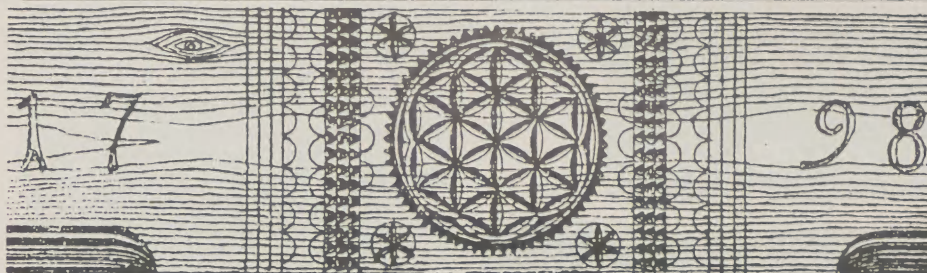
nas zawieźć do osoby autora. Niewątpliwie był to jednak człowiek wykształcony, bardzo jak na owe czasy postępowy, doskonały obserwator, który z autopsji znał doskonale góralszczyznę i który był wielkim przyjacielem górali. Czas powstania rękopisu jest łatwiejszy do określenia. Pańszczyzna jest tam opisana jako stan aktualny - rękopis został więc spisany napewno przed r. 1848 czyli przed datą zniesienia pańszczyzny w zaborze austriackim, do którego Nowotarszczyzna należała. Wtekście jest wiele drobnych wskazówek na podstawie których, miejmy nadzieję, da się dokładniej umiejscowić go w czasie.

Rękopis zawiera, poza samą oceną górali, bardzo zresztą pochlebną (choć nie pozbawioną pewnej nuty krytycznej) rzeczowy i naukowo ściśły opis różnych działów kultury. Mamy tam podany zasięg "górali tatrzańskich" z dokładnym wykazem wsi tu należących, podział pomiędzy "Podhale" i mieszkających w Nizinie Nowotarskiej z podaniem różnic kulturowych między

tymi dwoma grupami, najdokładniejszy opis organizacji i funkcjonowania gminy wiejskiej, ustroju rodzinnego, stosunku wzajemnego małżonków, sposobu wychowania dzieci i młodzieży. Mamy dalej szczegółowy opis budownictwa, stroju, osobny obszerny rozdział poświęcony czarownikom odbierającym krowom mleko. Nie brak też kalendarza gospodarczego i wreszcie swatów i wesela góralskiego ze zwyczajami, przyspiewkami itd.

Oddajmy jednak głos naszemu Anonimowi i popatrzmy jego oczyma na góralszczyznę z przed wieku przeszło:

Na wstępie poznajemy wygląd górali tatrzańskich: "Góral tatrzański wyrósł bujno i pohożo. Jego wysmukłość, giętkość, udatność ciała, chód lekki, posuwisty, przy tym pewny, a tak powabny - na twarzy spokojność z słodczą w jedno zlaną". Autor wysoko ceni inteligencję i bystry dowcip górali: "Co inni doświadczeniem mozołnym nawykają i przyuczają się... to góral bystrością i rozumem" od razu chwytają, a "w mowie jego stosownych zdań użycie, prędkość w odpowiedziach trafnych..." i dowcip w zdumienie wprawiają "skąd tyle bystrości w głowie, tyle rozumu zdrowego". Równie entuzjastycznie wyraża się autor o dziewczętach i kobietach góralskich, podnosząc ich wyrobienie i swobodę towarzyską, dowcip - i że na każde słowo rozmówcy znajdują trafna i śmiała odpowiedź, co je w tych czasach bardzo wyróżniało od dziewcząt wiejskich i miejskich z innych stron Polski. Podziwia też ich urodę, ruchy pełne gracji i strój bogaty a zgrabny: "Góralki dbają o powierzchowność... ich filuterność w oczach, w twarzy, w ruchach ciała, chęć podobania się podbija dla nich serca górali, do czego im pomaga krasa twarzy, kibić wysmukła i giętka. Do tego wytworny ubiór wdzięk i powabom ciała więcej przyczynia. Dlatego to widzicie góralkę w dniu świątecznym kiedy wystrojona idzie do kościoła, i czy to mężatka czy dziewczak piękna i powabna. Czy kiedy w karczmie w tańcu się krząta i piękną małą ukazuje nóżkę, ... lub w dniach powszednich przykądzieli roznowę wesółą prowadzi z towarzyszkami... albo w pracy w czasie roboczym



około domu lub w polu, zapobiegliwa, skrętna i gospodarna - wszystko w niej piękne i cudne..."

Bardzo ciekawie wypada ocena życia rodzinnego górali i pozycji żony w rodzinie, co w czasach gdy kobieta w Europie nie posiadała żadnych praw, nawet niemiała prawa dysponowania własnym majątkiem, tym bardziej zdumiewało obserwatora: "Pożycie górali jest tak ciche, swobodne, zgodliwe, iż to zadziwia niepomąku skąd się to u nich bierze, u ludzi tak pochopnych do dziakania, prędkich i poręcznych. W domu mąż spokojny i cichy jakby go nie było. Kobieta rej wodzi w chałupie, a gospodarz zatrudniony w kłacie dźubie około sprzętów, przy warsztacie tkackim, przy ciesielce, albo za domem w drodze. Słychać po chałupie uwiązającą się gospodynię, prawi, rozkazuje, uczy, napomina, często i polaje, wykrzyczy i ukaże zępięcią. Mąż nie ujmuje władzy rozkazującej kobiecie; ona wie dobrze co potrzeba zrobić, a czemu już sama nie podoła to na dzieci, na czeladź swą zdaje. Szczęśliwy mąż

przy takiej żonie, ona skarbem dla niego, szanuje ją, poważa. Żony podobne są podstawą dostatku i majątku całej rodziny."

Wśród wielu interesujących zagadnień może jeszcze na zakończenie nie niewielki cytat (wyjętek z obszernego opisu stroju męskiego) o tym jak czesali się nasi prapradziadkowie: "Włos długi... przez środek głowy rozczesany, po obu stronach spadający u Podhalańców niżej ramion i zasłaniający cały kark i łopatki, po skroniach uplecione warkoczki, po jednym nakażdej skroni i lub włosami u dołu związanymi, lub też wstążką przeplecionymi, co daje poznać najczęściej parobka, którego w darze upominku od kochanki wplata czerwona wstążkę. Idąc do kościoła namaszczają górale włosy masłem..."

Nic więc dziwnego, że naszemu anonimowemu autorowi raz po raz nasuwają się porównania górali z ludnością polskich nizin - a porównania te z reguły wypadają na korzyść górali. Rozpamiętując żywe grunty i łatwe warunki kli-

matyczne ludności nizin z kamienistą glebą, stromizną pól, krótkim okresem wegetacji pod Tatrami dodaje: "A przecież górali szczęśliwy, wesoły, zamożniejszy niż inny mieszkawiec ziemi polskiej. Jego ubiór czysty, niepodarty; sprzęt domowy schludny, uprząż dobra, koń podpasiony inie mały, mierzyn rażny i ochoty, wreszcie pomieszkawie dla bydła, schowanka na sprzęty i domy porządnie, jak może nigdzie na całej przestrzeni ziemi polskiej, pobudowane."

Niestety szczupłość miejsc nie pozwala na dalsze cytaty, tak doskonale malujące górali tamtych czasów. Jakże niewiele poza strojem i drobnymi szczegółami kultury materialnej zmieniło się na góralach - szczytnie w ciągu tych 5 pokoleń dzielących nas odlat, kiedy spisywał swe obserwacje tajemniczy Anonim. To dopiero ostatnie kilkanaście lat zaczęły przemieniać duszę góralską, pozostawiając jednak świadomość dawnej chwały. Oby pamięć dawnej, swobodnej, dumnej i pełnej poczucia własnej godności góralszczyzny przetrwała jak najdłużej!

Anna Kowalska-Lewicka
VII . 1966

ROAMING cont'd.

was organized by the Zakopane Chapter of the Polish Literary Society (Związek Literatów).... From May to October, Dr. Eugene Jabłoński, a member of the editorial board of the *Tatra Eagle* and curator at the Botanical Gardens in New York, was in Europe doing botanical research. Most of his time was spent in Vienna, but he also visited Bratislava in Slovakia, Kraków, and his native Jabłonka, in Poland. Dr. Jabłoński informed the *Tatra Eagle* that the Rev. Dr. Ferdynand Machay, pastor of the famous Kościół Mariacki (Church of Our Lady) in Kraków and a great Polish patriot from Orawa, is very ill. The editors and staff members of this publication wish Rev. Dr. Machay a speedy recovery.

DR. GROMADA'S ACTIVITIES: Dr. Thaddeus V. Gromada, who was promoted to the rank of Associate Professor at Jersey City State College in September, had a heavy schedule in the second half of this year. On June 26, 1966 he and Dr. Eugene Kusielewicz were the principal speakers at Bushnell Auditorium in Hartford, Conn. where over 3,000 people from all over Connecticut assembled to ob-



Taniec weselny górali według sztychu z roku 1860.

(continued on pg. 13)

W 40 lecie śmierci Jana Kasprowicza

Jakże pięknie było na Harendzie w sobotę 6 sierpnia. Po zachmurzonych, siąpiących deszczem godzinach rannych i południowych niebo się wypogodziło i jakoś dziwnie jasno, przejrzyście i naprawdę uroczyste stało się u podnóża i wokół mauzoleum Jana Kasprowicza. I choć zebrał się tu ludzie dla uczczenia 40 rocznicy śmierci poety, nie odczuwało się żałoby ani smutku, przeciwnie, w szumie potoku i drzew, w śpiewie ptaków, w samym powietrzu rześkim i rozświetlonym, drgała jakaś nuta radośna. No cóż, Pani Marusia gospodarzy tu jak zawsze, w domu na Harendzie nic a nic nie zmieniło się przez te czterdzieści lat, wszystko tu zostało po staremu. Wypełniło się życzenie poety, żeby spocząć snem wiekuistym nad tym rwącym potokiem, w obliczu Wierchu Lodowego.

Harcerze i harcerki w długim, barwnym półkołu, sporo ludności góralskiej w regionalnych strojach, inteligencja zakopiańska i przyjezdna. Ze schodów, wiodących do mauzoleum, przemawia w imieniu Związku Literatów Polskich Stefan Otwinowski, oddając hołd wiecznie żywym wartościom twórczości wielkiego poety, wyrosłego z ludu polskiego. Przemawia profesor Konrad Górski, twórczości tej znakomity znawca i miłośnik. Od Klubu Literackiego w Zakopanem rzuca wiązanek słów Tadeusz Staich, w imieniu ludności góralskiej mówi prosto i serdecznie Andrzej Florek Skupień. Delegacje związków, stowarzyszeń, szkół, a także liczne osoby prywatne składają w mauzoleum wieńce, dwie kapele góralskie grają na przemian Gaździce, który na góralskiej Harendzie tworzył i gazdował aż do śmierci i który na jej brzyku kości swoje złożył.

Kasprowicz nie jest "poetą Tatr". W historii literatury nie może być określony temmianem. W bogatej i wszechstronnej jego twórczości Tatry zajmują bardzo szczupłe tylko miejsce. Bogaciej obdarzone jest Podhale. Ale i tu swoista etnograficzna barwa nie wybija się na plan pierwszy; te same motywy mogłyby być bardzo



Na Harendzie dn. 6 sierp. b.r.
(Fot. H. Kedroń)

często umiejscowione równie dobrze gdzie indziej. I język Kasprowicza nie zawdzięcza prawie nic podhalańszczyźnie. Urobił on się już przedtem, zanim poeta zetknął się bliżej z Podhalem. Raczej przeto okoliczności przypadkowe - pobyt lat ostatnich i zgon - sprawiły, że Podhale wzięło go niejako w posiadanie i uznało za swego.

A jednak jest rys głębszy, który łączy Kasprowicza z Tatrami. Oto tutaj osiągnął on swoje odrodzenie duchowe, swoją ostatnią zdobytą mądrość życia i - chociaż i inne złożyły się na to czynniki - w wielkiej mierze Tatrom on te zdobyte zawdzięcza. W nielicznych ale przepięknych utworach daje też temu świadectwo.

Poezja jest dlatwórcy wylewem, modlitwą duszy, a dla słuchaczy jego modlitewnikiem. Jak modlitewnik jest pomocą tym, którzy pragnieniom wzlotu ku Najwyższemu, nie znajdując własnego wyrazu, podobnie i poezja. I ona jest - powinna być -- narzędziem kultu. Kultu dobra, prawdy i piękna. Takim to modlitewnikiem, takim narzędziem kultu, będę dla braci tatrzańskich Kasprowiczowskie wyznania jego dla Tatr miłości, - w nich znajdzie ona ów często próżno szukany wyraz dla swych -

na szczytach Tatr zapalonych - pragnień i wzniesień wewnętrznych. I do ducha jego mówić będzie, jak on mówi do Lodowego Wierchu:

O wierchu, ty Wierchu Lodowy
I znowu zwracam do ciebie,
Olbrzymie rozbłękitniony
Na tem błękitnem niebie.

Pytasz się Wierchu swym blaskiem
Patrzący do mego wnętrza,
Czy wiem już,
że wszystkim jest słońce,
Ze to potęga najświętsza?

Modlitwa Wędrownego Grajka

Przy małej wiejskiej kapliczce
Stojącej wedle drogi
Ukląkł, rzępoląc na skrzypkach
Wędrowny grajek ubogi.

Od czasu do czasu, grający,
Bezzębne otwierał wargi,
To przekomarzał się z Bogiem,
To znowu się korzył bez skargi:

"Hej, Panie Boże, coś wielkim
Gazdą jest nad gazdami,
Po coś mi dał taką skrzypkę,
Co jeno tumani i mami?"

Nie umiem ci grywać na niej,
A jednak wciąż grywać mi chce się,
Ze jestem jak liść ten szumiący
Gdzieś w niedostępnym lasie.

Któż go tam widzi, któż słyszy
W tych mnogich drzew rozhowrze?
Liche mi dałeś skrzypeczki,
Niemiłosierny Boże!

A jednak, o, wielki Panie,
Zlituj się, zlituj nade mną,
Chroń mnie, bym się nie grzązł
W jakąś rozpacz ciemną.

A jeszcze bardziej chroń mnie
I od najmniejszej zawiści,
Ze są na świecie gajkowicie
Pełni szumniejszych liści.

Spraw to, ażebym na zawsze
Umiął dziękować Ci, Panie,
Ze sobie rzępolę, jak mogę,
Ze daję-li, na co mnie stanie.

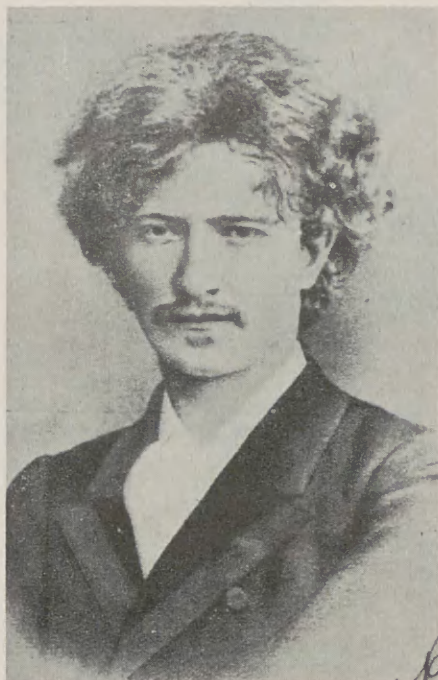
I niech się zawsze przyznaję
Choć do najskrytszej przewiny,
I wielką niech czynię spowiedź
W obliczu ludzkiej rodziny.

I niech pomnę w mym życiu,
Czy w bliższym, czy też dalekiem,
Zem czekałem jest przede wszystkim
I niczym więcej jak czekałem.

Spraw w końcu, bym przy tej kapliczce,
Obok tej wiejskiej drogi
Kląkał i grywał na skrzypkach,
Wędrowny grajek ubogi."

(Mój Świat)

Jan Kasprowicz



Ignacy Jan Paderewski.

W tym roku obchodzimy 25 rocznicę śmierci wielkiego pianisty i kompozytora polskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, który był serdecznie związany z góralami i przez nich uwielbiany.

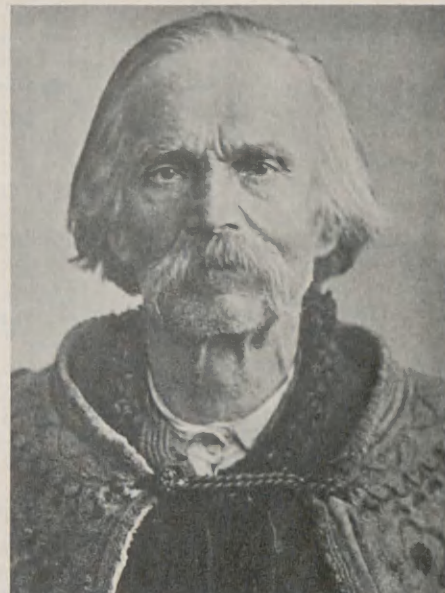
W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przebywał młody Paderewski w Zakopanem, a kiedy Doktor Tytus Chałubiński, ten wielki przyjaciel górali wpadł na myśl zdobycia funduszków na założenie góralskiej kasy, instytucji finansowej oszczędnościowo-pomoczkowej, pomogli mu w tym Ignacy Jan Paderewski, wówczas młody cianny pianista i słynna aktorka, Helena Modrzejewska. Z dwóch publicznych koncertów zebrano około (800) osiemset guldenów i niezadługo powstała w Zakopanem "Kasa Zaliczkowa".

Paderewski miał jeszcze większe zasługi dla góralczyzny. Polscy kompozytorzy się w pierwszym rzędzie Tatrami, a w drugim dopiero rządzie interesowała ich muzyka ludowa Podhala. Melodie góralskie były przez tych kompozytorów wyabstrahowane od życia ludu i niekoniecznie nawet podane zgodnie z ludową ich interpretacją. Przy-

kładem tego jest "Fantazja Góralska" Noskowskiego i opera "Janek Zelenieński".

Natomiast pierwszym artystycznym objawem ściślejszego życia się z ludową muzyką tatrzańską góralczyzny, a zarazem dalszym już etapem w muzycznym zbliżeniu się do podhalańskiego regionu był Album Tatrzański (opus dwunasty) dwa zeszyty w układzie fortepianowym cztery ręcznym Ignacego Jana Paderewskiego.

Tak pisze o tej kompozycji muzykolog Adolf Chybiński. "Nie są to już obrazy najpiękniejszych lub najpopularniejszych melodii podhalańskich, jakby małe fantazje opracowane tak wdzięcznie i z takim niekiedy przekonywującym urokiem poetyckim, że zdobyły sobie szybko popularność". Materiał melodyczny tych utworów pochodzi z repertuaru Bartłomieja Obrochty (spadkobiercy Sabały, jak go nazywał później Szymanowski) i jego kapeli góralskiej z Kościelisk.



Bartłomiej Obrochta, ostatni muzyk dawnego Podhala.

Opowiadają ludzie że kiedy Paderewski przybył po raz pierwszy do Zakopanego, Doktor Chałubiński przedstawił mu słynnego muzykanta, Bartka Obrochtę. Ale przed tym spotkaniem Chałubiński powiedział Bartusiowi: - Ino, żebyś nie brał żadnego wynagrodzenia, ja cię sam wynagrodzę. A Bartuś rzecze mu na to: - Ale, ta choćbyś chciał, to byś nimioł co wziąć. Pon Paderewski młodzieńsi jest, mo se ino stancyjke a w niej kózko, stół, krzesło, fortepian i herbatę. Bierta od takiego. Później Bartek tak mówił o Paderewskim: - Pojętny był okrutnie. Grodek mu sporo razy ion to wyćcie tak pochwytoł ze całą muzykę z tego zrobił.

Tak powstały Albumy Tatrzańskie Ignacego Jana Paderewskiego.

Po Pierwszej Wojnie Światowej, gdy Polska stojąc w duchu idei Wilsona sięgnęła po polskie etnograficzne obszary Czaudeckiego, Orawy i Spisza, Ignacy Jan Paderewski pracował gorliwie w Paryżu aby granice Rzeczypospolitej rozszerzyć na teren południowej góralczyzny. Dzięki jego akcji i innych, Polska otrzymała część Spisza i Orawy.

O Zosi Walcakównie

(CIĄG DALSZY)

Siedzieli właśnie za izbami, sobotę pod wieczór, i patrzyli ku górom. Trawa ich oblała zielona i zieleniły się nad nimi olszyny i osiki, jasionie i jawory, co koło domu poza ściany rosły. Nie wielki potok szumiął bystro pomiędzy krzemi, nim w młacie zatonął, a na młacie niebieskie niezapominajki kwitły kępkami i wiele żółtych i czerwonych kwiatów. Łąki też, jak okiem sięgnąć, jaśniały kwiatami, a złociły się w końcu radosną zielenią. I lasy stały młode, wiosenne, ogromne bory, nigdy nie rąbane, cały widnokrąg zaścieleny czerni niezgłębionych borów wynosiły się ku niebu Tatry, jeszcze śniegami gęsto poprószone, bo tego roku długi śnieg leżał, Tatry podobne do niezmiernych zwałów siwego marmuru. Już różowe, fioletowe i złote światła ospały im głowy i ramiona - już słońce zniżało się na niebie najpierw góry żegnając ogromnym blaskiem.

Tymczasem z drzew brzmiał cudny śpiew drozdów skalnych, które zwykły o świcie i o zachodzie najpiękniej śpiewać, śpiew tak cudny, że rzekłbyś, iż duchy leśne o zielonych, przezroczystych skrzydłach, wisząc na gałęziach, słońcu na chwałę gwizdają.

Jaś i Zosia siedli obok siebie na progu i patrzyli ku górom. Zosia Jaśka za szyję objęła, drugą rękę na rękę mu położyła i mówi doń: - Nie hojdzę już, Jasiu, więcyl ś niemi, nie hojdzę! O głowę przydzies albo i co gorzyj, o duse, o zbawienie. Mój złociusienki, mój kochany, nie hojdzę! Cy ci to trza? Biedy, dzienkować Panu Bogu, na nas nie ma, dziewczki cie i tak rady widzom, samy za tobom ciągnom, je coz ci tys za niewola z wesołemi hodzić? A grzyk! Hej, Jasiu, grzyk i obraza Pana Boga. Wies, jako to wysko strychnemu dziadkowi, Jantoskowi, co dobrym hłopem bywał? Do dzisiaj nik nie wie, ka głowę położył... Przepad kajsi, jak kamień we wodę, a tak padajom, ze go może i zke porwało. Bo ta s tej wesołości zbójckiej nic! Ku wesołym przistał - padajom, a on ku przeklentym. Dej tokrzywda ludzka, złodziejstwo, krew. Omój Ja-

siu, Jasicku, niehojdzę tys więcyl ś niemi, nie hojdzę. Bo juscujem, ze dziś a jutro kces iść. Widziałak cie rano nóz cyścić i piscołce opatrzować.

- Je - przerwał jej Jaś - kie ty temu nie rozumies. Dziewka i dziewczka - jedno, a drugie, bopojedna to by sama za bucki hipła, dziewczkaś siumna, coraty, Walcacka cysta, ale ześ tyjakasi taka, co drugiej takiej nie ma. Nieodnogaś od rodu, bo ci nie mas co prziganić; jyno ze serce w tobie nienaskie. Nijakiej hardości w tobie nie ma. A pote ty temu nie rozumies, jakok ci pedział.

- Zje cemu, Jasiu, zje cemu?

Jasiek splótł obie ręce między kolanami i pochylił się naprzód.

- Cemuz ja nie rozumiem, Jasiu?

A on pomilczał jeszcze trochę i rzekł:

- He, wies, kiebyś ty jeno raz sprógował! Kiebyś ty jyno raz poza Tatry przeska, wLuptów! Tam kraj! Tam wino, tam jasno, tam radość! Tam śrybko, tam złoto, tam seliniejakie dobro, jyno brać! A pote, kiebyś ty jyno sprógował...

I począł Zosi opowiadać o szero kim, nieporównanym, zbójckim żywocie. Owe przepatrzowania, prześpiegi, gdziejaki Żyd, kupiec albo bogaty kmieć dudki, złote dukaty, śrybelne talary i cwancygiery albo woły, byczki, albo sukno, płótno gdzie wkomorze czy w sypańcu, czy w piwnicy albo na strychu po Liptowie i Orawie ma - owe podchody i przykradania - owe wyrwania krat z okien - owe skoki szaloneprzez okna napośród izby i rąbania ciupagą koło sobie, póki drudzy nie wyważyli drzwi - owe walki straszliwe na śmierć i życie.

Raz przyślimie podjedne karcyme na Orawie, ale me se źle obrali dzień, bome prawienawesele trefili. Patrzyme - świeci sie, hoć noc. Zje kiz to sto satanów, co nie śpiom? Ja sie przykrad popod



okna, wracam sie i mówiem, co jest. Ze hań tego ogawa. A nas, jak zwyczajnie, jyno seści. Wracać sie nam nie kciało, bo me telom dał, jaze za Kubin zaśli, a iść hań jakoz? Narahowałek Żydów z pietnastu, a co bab!

- Wróćime sie-pada Nowobilski.

My sytka ciho, a Capek: Je, krzesny ojce - bo on go tak rad nazywa - krzesny ojce! Wto odstrafu umiero, temu bǳzinami dzwoniom. Jahań ide sam. Jatys rzeke: I ja z Capke - i Stasek Mocarnego za mnom. A Nowobilski sie śmieje i pada: Dobre! Git! Ja was ino sprógować kciał, aleście, widzem, hłopczy grzeczne. Widzieliście mie kie wracać sie? I ruseł naprzód, Capek se przygwizduje na zębak, a Nowobilski przyspiewuje tak:

Poprow se dziewczyno,
wioneczek na głowie,
a jo kapelusek,
kie pude ku tobie.

to my jusc wiedzieli, ze hań cosi bedzie. Bo on, ten Nowobilski Krzesaty, to je taki: dziecko, kie na drodze spotka, ugwarzy ś nim, podniesie go na rencak, ubośka, a psa, kota przy nim nie bij! W karcymie sie tys bił nie bedzie, zaraz idzie do pola. Bo taki musi być taki. Alekiena to przydzie, rence nogi druzga!

Stasek Mocarnego miał hipnonę bez okna, jak siekrate wytardze, ale mu "Prawo" pada: Nie skakaj, bo hań tego bula. Ino prosto we dżwirze i idzieme, ozhuziamekłot, to puscom, jak som jest zaparte. Zyd, wiem, zepieniondze w komorze ma, nieka inendej. Wleziemwraz. Ale Mocarny: Omój krzesny ojce - bo my tu ta sytką case tak mówili - nie robicie mi tys tego, coby bez okna nie miał hipnonę! - Hipnem!

- Kie cie przisiendom, bo to ćma.
- Jako fcejom!
- No to se hipnij!

Zajndzieme pod okno, śmiało, Nowobilski miał nowomhuste lnia-nom namoconom, strzelił w okno z piscolca, coby Zydów odegnać, syba w te razy przysła, założył huste, zakręcił - wyjahałakrata wpole. Lemze jyno wyjahał, Mocarny obu nogami jusbeł napośród izby. Ja, niewiele pytający, za nim i dobrze, zek obuhe od niego niedostał, bo wzion śmigaćkoło sobie, coby nik nie przistompik. A temcase tamci naśli kłot, ozhuziali, beł we dżwirze, wybili i wpadli do izby.

Zydy sie osatały, łap co wtory moze. Zacena sie pucka. Zrazu sie widziało, ze nie przewładame, bo beło przecie prawie po troje na jednego, Zydówki brzejscom, abijom co cud, i drapiom, i kśajom.

Ale Capek sie ozeźlił strasnie. Jak krzyknie: Pockajcie, jest tu pług, bedzieme orać! Łapił grubego Zydą z dżdżaznom, cyrwonom brzodom za łeb i za portki na rzyci i wzion bić jak cepami, a Zyd miał podkute buty, toś to kie wtorego dopad obcase, to sie ten zaraz skopyrtał na ziem. A kie jus nas popuścili, dopiero Mocarnego Stasek skakał tak, co ig w brzuchy pientami kopał, bo on ten śtuke strasnie rad pokazował. Amy drudzy obuhami bili, teli był łom, jak w lesie. I zepłali meten halastre na kupe i wegnali do piwnice, prawda, nie syćkik, bo sie ta trzok wcale nie rusało, a jeden nie bardzo. Ino arendarz zostak. - Daj piniondze - pada Nowobilski. - Nie! - Nie? - nie! - Jekienie, to nie. Zezuć go! - krzyknon. My w mig. Daj kaganek! Nowobilski piók, sadko kapako zpiant, a Zyd sie przyznać nie kciał. Ale sie przyznał na ostatku, w komorze beły poddylami. Do kości mu ciało Nowobilski spalił, a fajke se kurzeł, coby mu nie śmierdziało. I wzieni me piniondze i co ka beło, i idzieme, bo sie juz zrobiło zracno, bo nas ta bitka zbawiła.

Ino telo, co Nowobilski skoceł do sopy, siad pod krowe i nadojek zydowskim dzieciom, co sie popod ławy pokryły, mlekanarano. A me zaś jesce ścigli arendarza zapejsy i za rękawy do dżwirzy przybić. Idzieme, Capek se przygwizduje na zembak, a Nowobilski przyśpiewuje tak, na takom załośliwom nute:

Dolina, dolina,
na dolinie owies,
jak sie moz źle wydać,
to sie lepi powieś...

A Mocarny s torbom, co moze cent wazyła, naplecak, tańcy po kamieńcu drobnego, a krewmu sie ciureckeleje z głowy, bo go ta wtorysi godnie zacion. Ino ze na ziem nie kapie, bo na torbie ostaje, to sie ta o to nie starał. Bo o to sko, coby ślaku nie dawać. Ale mu Capek zalał gorzałkom pote i to ustało.

I nie słabyś ty ku takim, co?

I opowiadał o owych ucztach u juhasów na hali, gdzie sie całe barany w mleku wkotkach warzyły, a gorzałka lała strumieniami; owe tańce z juhaskami i noce miłości zapamiętałej-i owedzikie pustki, gdzie tygodniami nieraz leżeli koło ogniska, wniedostępnych borach, czas skracając śpiewem i opowieściami... A dokoła wolny świat - nic, nic, tylko siła, odwaga, zręczność... Bóg nad nami, a ciupaga i piscolec w garzci... Ahaw, na dolinak, co? Orba, kośba, drwa z lasu woź - e!

- Bóg nad wami ale diabeł przy was - rzekła Zosia.

- Nie. Nowobilski pada tak:

Panu Bogu nie rzec zbójnikowi na zdradzie stać, bo kieby beł sytkim do równości dał, toby tyś ta niknic u drugiego nie sukał. Wilk ji sarne, sarna mek skubie, a strzelec wilka zastrzeli. To jest porzondek boski. A pote co by kowal zarobił, kieby zbójnika nie beło? On robi kraty i zamki. A muzyka? Komu by grał i od kogo by dudki wzion? Akarcmarz? U jednego sie zabruje, u drugiego sie przepije. A wiater halny, co drzewa łamie? Rukna świecie musi być. Jakby wiatru ani zbójników nie beło, toby sie świat zastał.

- O nietak, mój Jasiu, nietak! Nowobilski niesłusnie gada. Pan Bóg siegniywa i Matka Boska śnim. Aja cie prosem i zaklinam, na pamięć matki nasej niebozyczki, na sytkie świętości, nie hodź ze zbójnikami, nie towarzysis śniemi. Rence ci całowała bede!

I schyliła sie do rąk Jaśkowi,

ale on ją odsunął lekko.

- Je ale coż cietak dziś susy? - spytał.

- O, bok śnisko miała, strasce-ne śnisko, tyj nocy. Śniło siemi, jeze sie twoja głowicka potocyla z wirhu wedle mnie do przepaści.

- Bajki!

- Nie bajki, Jasiu, nie bajki! Piekło pod tobom otwarte, diabeł cie weźnie!

- Je to z towarzisami. Ja ig i hań nie opuscem. Jeden zasytik, sytką za jednego. Takie prawo zbójckie.

- Umrem, Jasiu, skróś tego... I juz by tak nalepsi beło...

I poczęła Zosią płakać ciężkimi łzami.

Siedział Jasiek chwile i powiada:

- Honor daje. O zbójnikowi nik nie powi, jyno: honorny hłop!

- Je dy ta mas tego honoru dość! Sytką wiedzom, ze cie za dwa jus roki mało co w doma uświacy, ba jyno hodzis i hodzis. Hyr o tobie jaze na dziedzinie!

- Dziewki rade wiedzom.

- Ony cie ta i przez tego rady bedom widziały. Bogatyś i ładnyś. Nie mas równego ku tobie w całym widyku. A Broncia Firkulina jus zdrowa; pedziała mi, ize cię wdzięcnienasope ku sobie kazdego casu puści. Ino idź.

- E, nie bedzie ta, bedzie ina. Ja tego mam dość. Jak sie mi o co oshodziło, to jyno o tobie.

- Hej Jasiu! Nie kohas mie ty, nie kohas!

- Ja tobie nie? Zej kogoz byk juz wycyl na świecie kohać móg?! Tyś mi jedyna, siostrzycka!

- Nie kohas mie ty, Jasiu, nie kohas, kie mienaponiewirke kces dać!

- Ze jako?

- Bo jakbyś ty ka przepad, to mie macocha bedzie bić.

- Tobie?!

- Włosy mi wytardze, lica mi podrapie i do pola mie wyzenie, z rodzzonego domu, z ojczyzny...

- Dałby ja jej! Nastrzępki byk ożniósł!

(DOKONCZENIE NASTĄPI)



Echo spod Giewontu

Zespół „PODHALE” przyjechał do Ameryki!



Giewont.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości że na zaproszenie Związku Podhalan w Ameryce przyjechał do Ameryki 35-osobowy zespół Związku Podhalan „Podhale” im. Klimka Bachledy z Zakopanego.

Zespół „Podhale” wystąpi w widowisku góralskim w dwóch częściach pt. „Echo od Tatr”. (Obrzędy, pieśni, tańce góralskie, za-

loty, wesele, pastorałki). Zapowiada znany poeta podhalański - Adam Pach, gościnnie wystąpi artystka z Nowego Targu - Maria Pawluśkiewicz. Kierownikiem zespołu jest dr Jan Nawrocki, a kierownikiem tury - Józef Czerwiński.

Całą trasę podajemy wraz z datami. Mamy nadzieję że uda się naszym czytelnikom spotkać z całym zespołem.

KANADA:

11 listopada - Montreal, Plateau Hall, 8:00 wiecz.

12 listopada - Hamilton, Ont., Central H.S. Aud., Wentworth Ave. 8:30 wiecz.

13 listopada - St. Catharine's, Ont., Canadian Legion Hall, 2:30 po południu.

13 listopada - Brantford, Ont., Sala Zw. Polaków, 126 Albion St. 8:00 wiecz.

15 listopada - Oshawa, Ontario, St. Mary of the People Aud., 8:00 wiecz.

16 listopada - Toronto, Ont., Eaton Aud., 8:00 wiecz.

U.S.A.

17 listopada - Syracuse, N.Y., Henniger H.S. Aud., 8:00 wiecz.

18 listopada - Buffalo, N.Y., New Villa Maria College Auditorium, 8:00 wiecz.

19 listopada - Cleveland, Ohio, WHT Theatre, Euclid Ave., 8:00 wiecz.

20 listopada - Detroit, Mich. Masonic Temple, 3:00 po południu

23 listopada - St. Paul, Minn., Central H.S. Aud., 8:00 wiecz.



Maria Pawluśkiewicz.

25 listopada - Milwaukee, Wisc., Mercy H.S. Aud., 8:00 wiecz.

26 listopada - Chicago, Ill., Holy Trinity Aud., 8:00 wiecz.

27 listopada - Chicago, Ill., Holy Trinity Aud., 2:30 po południu.

27 listopada - Chicago, Ill., Ch. Fenger H.S. Aud., 11220 S. Wallace St., 8:00 wiecz.

29 listopada - Utica, N.Y., Kernan School Aud., 8:00 wiecz.

30 listopada - Philadelphia, Pa. Sala parafjalna św. Wojciecha., 8:00 wiecz.

1 grudnia - Newark, N.J., East Side H.S. Aud., 8:00 wiecz.

2 grudnia - Boston, Mass., New England Hall, 8:00 wiecz.

3 grudnia - New Britain, Conn., New Britain Junior H.S. Aud., 8:00 wiecz.

4 grudnia - Passaic, N.J., Passaic H.S. Aud., 2:30 po południu.

4 grudnia - New York City, Fashion Industries H.S. Aud., 8:00 wiecz.



Zespół „Podhale”.



Zespół "Podhale".

Chicago, Illinois

Przedwczesna śmierć śp. Marii Chlewnenko pozbawiła Związek Podhalań w Ameryce bardzo czynnej i zawsze o chotnie pracującej Podhalanki.

Przez szereg lat pełniła ona zaszczytny urząd dyrektorki do Zarządu Głównego, w którym reprezentowała Koło nr. 3 Morskie Oko.

Maria Chlewnenko pochodziła z Rdzawki koło Rabki Zdrój. Cześć Jej pamięci!

Dnia 4 sierpnia pożegnał się z tym światem znany góral w Chicago, śp. Stanisław Bafia, współzałożyciel i długoletni prezes Stowarzyszenia Podhalań, Koło nr. 1 na Wojciechowie.

Śp. Stanisław Bafia prowadził zakład pogrzebowy. Był on członkiem prawie wszystkich kół Związku Podhalań na terenie Chicago - to też pogrzeb jego odbył się pełnymi honorami góralskimi. Trumnę ze zwłokami nieśli Jego najbliżsi przyjaciele. Około sto osób wzięło udział w pogrzebie ubranych w stroje góralskie. Nadotwartą mogiłą imieniem Związku Podhalań przemawiała honorowa prezeska Zarządu Głównego, Kazimiera Dąbrowska-Kasprzak.

Cześć Jego pamięci!



Ks. Idzi Mański.

Dnia 15 sierpnia br. zginął na ścianie Giewontu Ksiądz Idzi Mański ze Zgromadzenia Księży Salezjanów. Był to wybitny muzyk i kompozytor pieśni tak religijnych jak i świeckich. W ostatnim czasie polskie radio nadało Jego utwory w ramach audycji: "Polska Muzyka Religijna na 1000-lecie". Przez długie lata był profesorem muzyki i śpiewu w Seminariach Księży Salezjanów, jak i innych Seminariach Diecezjalnych. Nasze Tatry ukochał serdecznie i codziennie chodził po górach, niezależnie od pogody. Znał w Tatrach nie tylko szlaki i ścieżki, ale wszystkie zleby, nawet każde drzewo i każdą skałę. Mógł prowadzić po szczytach nawet o północy. Często zaglądał do Wi-

towa, do swoich współbraci, zwłaszcza brak co roku udział w Witowskim odpuszcie przygrywając na organie czy harmonium podczas odpustowych nabożeństw. Tego roczne wakacje dobiegały końca, więc wybrał się na ostatnią wycieczkę. Była to ostatnia wyprawa w życiu, z której już nie wrócił. Po trzech dniach poszukiwań został odnaleziony na skalnej półce, na którą spadł z wysokości 150 m. gdy schodził z grani Długiego Giewontu na stronę północną w kierunku Doliny Białego. Zwłoki zatrzymały się na parę centymetrów przed nową 300-metrową przepaścią. Śmierć nastąpiła na miejscu. Doznał złamania kręgosłupa, podstawy czaszki, ręki i nogi.

Śp. Ksiądz Idzi Mański jest 30-ą śmiertelną ofiarą, którą pochłonął "śpiący rycerz-Giewont".



ROAMING cont'd.

serve Poland's Millennium. Archbishop John J. Krol of Philadelphia and Governor John Dempsey of Connecticut were guests of honor. During the summer session at Jersey City State College, Dr. Gromada gave a course on "Russia, Poland, and Eastern Europe since 1500".

A symposium: "Poland and Czechoslovakia" was held at the Third Congress of the Czechoslovak Society of Arts and Sciences in America on September 3 at Columbia University. At this scholarly meeting Dr. Gromada delivered a paper on "The Slovak Question in Polish Foreign Policy 1937-1938." The Eastern District of the Slovak Catholic Federation held its annual meeting on September 12 in the S. S. Cyril and Methodius Parish Auditorium, Boonton, N.J. Dr. Gromada, who was guest speaker at the convention, awarded Polish Millennium medals on behalf of "Poland's Millennium Committee of Passaic and Vicinity" to Msgr. Andrew V. Stefan of Boonton, Msgr. Andrew Romanak of Passaic, and John C. Sciranka, editor of the "Slovak Catholic Sokol". The Kiwanis Club of Jersey City had Dr. Gromada's assistance in organizing a special Pulaski Day

(continued on pg. 16)

Trzynasty Sejm Związku Podhalan w Ameryce

JAN W. GROMADA



Zdjęcie przedstawia 13ty Sejm Związku Podhalan w Ameryce.

Trzynasty Sejm Związku Podhalan w Ameryce, któremu przewodniczył prezes Stow. Tatrzańskich Górali w Passaic, Jan W. Gromada, obradował w dniach 3, 4 i 5 września we własnej siedzibie, w Domu Podhalańskim w Chicago.

W ostatniej części Sejmu dokonano wyboru nowych władz Związku Podhalan w następującym składzie: Prezes - Andrzej Wróbel, Wice-prezesi w Chicago - Stanisław Kęsek i Helena Augustyn, Wice-prezes na stany New Jersey i New York Jan W. Gromada, Wice-prezesa na stan Pennsylvania Antonina Ciszek, Sekretarz generalny - Genowefa Topór, Sekretarz finansowy - Anna Pawelczak, Skarbnik - Wiktoria Fiołek, Syndyk - mec. Józef Zygmuntowicz, Marszałek - Józef Kwak, Chorzęży - George Mendelki.

Ponadto do Dyrekcji weszli: Zofia Wróbel (Koło nr. 1 Stow. Podhalan), Alicja Leja (Koło nr. 2 Jana Sabały), Józef Czerwieński (Koło nr. 2 im. Władysława Orkana), Zofia Krawczyk (Koło nr. 2 Stow. Podhalan, Brighton Park), Jan Sieja (Koło nr. 3 Morskie Oko), Władysław Tokarz (Koło nr. 5 Zamojskiego), Jan Kowalski (Koło nr. 8 im. Gen. Andrzeja Galicy), Józef Topór (Koło nr. 19 im. A. Duch-

Knapczyka, Władysław Leja (Koło nr. 21 Kółko Dramatyczne Górali Tatrzańskich), Jan Figus (Koło nr. 23 Klub Czarny Dunajec).

Do Komitetu Domu Podhalańskiego zostali wybrani: Genowefa Topór, przewodnicząca, Władysław Leja, wice-przewodniczący, Zofia Krawczyk, sekretarz.

Niestety, kilku zasłużonych dla Związku i sprawy góralskiej nie chciało przyjąć urzędów, m. in. długoletnia wice-prezesa Kazimiera Dąbrowska-Kasprzak, dyr. Jan Dzielawa, Józef Króźel i Jan Cebulski.

Sejm 13 Zw. Podhalan otworzył dn. 3 września prezes Andrzej Wróbel, który powitał obecnych na sali delegatów i delegatek, reprezentujących dziesięć kół z samego Chicago i dwa koła z poza Chicago: Koło nr. 14 im. Tatry z Uniontown, Pa. i Stowarzyszenie Górali Tatrzańskich z Passaic, N.J.

Po odebraniu przysięgi od delegatów i delegatek przez prezesa Jana Gromadę i odczytaniu protokołu z ostatniej sesji, odbył się wybór prezydium, w którego skład weszli: prezes Jan W. Gromada,

przewodniczący, Jan Kowalski, wice-przewodniczący, Antonina Ciszek, wice-przewodnicząca, Jan Ogrodny, sekretarz, Anna Pawelczak, zastępca sekretarza.

Przewodniczący wygłosił wstępna mowę prosząc o współpracę i ogólne zrozumienie, poczem przystąpił do pracy dość ciężkiej. Dzięki właśnie zrozumieniu zebranych delegatów i delegatek i dobrze prowadzonych obrad już na pierwszej sesji załatwiono dwie ogromnie ważne dla przyszłości Związku Podhalan sprawy, które od wielu lat pachniały rozbratem. Zapadła uchwała ażeby słynny już dziś Klub Odrowąż Podhalański ze swoim zespołem artystycznym "Giewont", jak również i dziesięć lat istniejący a nie biorący udziału w poczynaniach Zarządu Głównego od wielu lat Wydział Podhalanek (obydwie te organizacje liczą przeszło 200 członków) stały się nowymi kołami Związku Podhalan. Prezesi, Franciszek Las i Helena Augustyn, oświadczyli że uzgodnią oni wszystko co zaszło ze swoimi członkami i Zarządem Głównym i wpłacą podatki i wybiorą sobie swoich dyrektorów do Zarządu Głównego, przyobiecując współpracę i wieczną zgodę, co zebrani delegaci przyjęli burzą oklasków.

Napropozycję delegatki Wiktorji Fiołek uchwalono jednogłośnie wybrać zasłużoną dla Związku Podhalań delegatkę, Kazimierę Dąbrowską Kasprzak honorową prezeską Związku Podhalań.

Ciekawą wiadomość przekazała zebranym przewodnicząca Domu Podhalańskiego, Genowefa Topór. Otóż na Domu Podhalańskim nie ciąży już dług ale tylko paru kołom zostaje udziały zwrócić, co przy współpracy nie długo zostanie zwrócone. Niektórzy urzędnicy wyrazili w tej sprawie sweniezadowolenia ale to już izba poleciła nowemu zarządowi i dyrekcji dopatrzeć i o ile możliwe zastosować uwagi.

Trzynasty Sejm Zw. Podhalań, któremu patronowało Koło nr. 3 Morskie Oko pod przewodnictwem prezesa M. Kurzeji i Zarządu Głównego odbył się uroczystie. Msza święta sejmowa odprawiona została przez ks. Edwina Bochulę w kościele Serca Jezusa. Stosowne i piękne kazanie wygłoszone było przez ks. W. Bajera. Dostojnie zorganizowany był wymarsz do kościoła i z kościoła.



Prezes Andrzej Wróbel.

W poniedziałek o godzinie 9 rano przewodniczący Jan W. Gromada otworzył sesję. Po pięknym dniu i uroczystościach niedzielnych szło wszystko sprawnie. Przewodniczyli na przemian Jan Gromada, Jan Kowalski i Antonina Ciszek. Podczas sesji popołudniowej prezes Józef Różański, założyciel Związku Emerytów w Chicago wygłosił piękną mowę, a przy tym imieniem Związku Emerytów wręczył dyplomy zasługi za pracę kulturalną i patriotyczną w Ameryce prezesowi Związku Podhalań Andrzejowi Wróbelowi i wice-prezesowi



Wice-Prezes Jan W. Gromada.

wi Janowi Gromadzie.

Podczas sesji poniedziałkowej wygłosił również mowę do zebranych delegatów b. prezes Stanisław Janik.

Planów na przyszłość nie uchwalano dla Związku Podhalań ale raczej zostawiono to do obmyślenia nowemu Zarządowi.

Następny Sejm odbędzie się za trzy lata w Kole nr. 5 im. Zamojskiego.

Na zakończenie zebrania odśpiewali Boże coś Polskę i Góralu czy ci nie żal.

Spotkanie redaktorów "Tatrzańskiego Orła" z Klubem Literackim w Zakopanem

Tegoroczny pobyt redaktorów "Tatrzańskiego Orła", Janiny i Henryka Kedroniów na Podhalu, stał się okazją do miłego spotkania, jakie odbyło się w dniu 13 sierpnia w Zakopanem. Gości amerykańskich, redaktorów jednego pisma podhalańskiego, jakie się ukazuje, podejmował Klub Literacki w Zakopanem powołany do życia na wiosnę bieżącego roku. Tak się złożyło, że właśnie w ostatnim numerze "Tatrzańskiego Orła" ukazał się obszerny, wstępny artykuł informujący o powstaniu i charakterze tej nowej placówki kulturalnej na Podhalu, skupiającej zarówno pisarzy podhalańskich, jak i osiadłych na Podhalu - i oto redaktorzy "Orła" mogli się bezpośrednio spotkać z członkami Klubu i zapoznać się na miejscu z jego działalnością.

W spotkaniu, które odbyło się w nowej, stylowej świetlicy Związku Podhalań przy ul. Kościuszki 4, w "Swarnej", wzięli udział niemal wszyscy członkowie Klubu Literackiego z jego prezesem, Józefem Kapeniakiem, autorem "Rodu Gąsieniców", na czele. W spotkaniu uczestniczyli członkowie Związku Literatów Polskich: Lucyna Sieciechowiczowa, Stanisław Nędzia Kubi-

niec i Włodzimierz Wnuk, członek Zarządu Oddziału Krakowskiego Z. L. P., a ponadto znani pisarze regionalni: Andrzej Florek Skupień, Hanka Nowobielewska, Stanisław Gąsienica Byrcyn, Adam Pach. Z ramienia Muzeum Tatrzańskiego przybyła Klementyna Zurowska, a Biblioteki Miejskiej w Zakopanem jej kierownicza Janina Millerowa. Przybył również na spotkanie prezes Zarządu Głównego Związku Podhalań, dr Stanisław Bafia, a gospodarzem sali z ramienia zakopiańskiego oddziału Związku Podhalań był Stanisław Wawrtyko.

Spotkanie otworzył Józef Kapeniak witając na wstępie w serdecznych słowach rodaków amerykańskich, poczem Włodzimierz Wnuk (który kilka lat temu był w Stanach Zjednoczonych i na miejscu zapoznał się z działalnością redakcji "Tatrzańskiego Orła"). przedstawił zebranym historię drogiego wszystkim Podhalań pisma, powołanego do życia w USA przed blisko 20 laty przez Jana Władysława Gromadę, ojca Janiny Kedroni, i wydawanego nieprzerwanie po dziś przy współudziale najbliższej jego rodziny. W. Wnuk scharakteryzował dorobek pisma i wskazał na

fakt, że stało się ono niejako wspólnym organem pisarzy i działaczy podhalańskich z Polski i Stanów Zjednoczonych A. P. ponosząc duże zasługi podtrzymania łączności i współpracy między środowiskami podhalańskimi w Polsce i Ameryce, a przede wszystkim dla podtrzymania polskości i kultury podhalańskiej na drugiej półkuli. W imieniu Klubu Literackiego w Zakopanem i wszystkich pisarzy podhalańskich W. Wnuk wyraził pp. Kedroniom i ich rodzinom w USA serdeczną wdzięczność za ich działalność wydawniczą i redakcyjną życząc jej dalszego, jeszcze owocniejszego rozwoju i przyrzekając dalszą, jeszcze szerszą współpracę ze strony pisarzy podhalańskich w kraju.

W dyskusji zabierali głos niemal wszyscy obecni, pp. Kedroniowie odpowiadali na liczne pytania i projekty udoskonalenia samego pisma i współpracy Podhalań z Polski przy jego redagowaniu. Wszyscy obecni otrzymali najnowszy numer "Tatrzańskiego Orła", co było bardzo miłym akcentem, niejako symbolicznym, spotkania polsko-amerykańskiego, a tak rodzinnego i swojego. W. W.

ROAMING cont'd.

Program on October 6 at the Hotel Plaza.: The League of Polish Societies of Paterson, N.J. held its annual memorial ceremonies honoring General Casimir Pulaski at his monument in Eastside Park on October 16. Dr. Gromada delivered the principal address.: The Pennsylvania Chapter of American Association of Teachers of Slavic and East European Languages (AATSEEL) held its fall meeting on October 29, 1966 at Franklin and Marshall College in Lancaster, Pa. The luncheon address, "The

Meaning of the Polish Millennium", was made by Dr. Thaddeus Gromada. At that meeting Dr. Gromada met some very prominent speakers and educators like Sister M. Florence, CSFN, Dean of Holy Family College in Philadelphia, and Dr. Sigmund S. Birkenmayer, Associate Professor of Slavic Languages at Penn State University.

Dr. Gromada delivered a paper on "Polish Foreign Policy in the Inter War Period" at the University of North Carolina-Duke University Slavic Colloquium held on November 11 at the Chapel Hill

campus of the University of North Carolina. The colloquium is a monthly seminar held for the faculty and graduate students of the Russian and Eastern European Studies Program at both universities. The seminar was attended by many outstanding scholars such as Dr. Josef Anderle, Dr. Clifford Foust and Dr. Tadeusz Gascinski of the University of North Carolina and Dr. Warren Lerner and Dr. Władysław Kulski, James B. Duke, Professor of Russian Affairs, of Duke University.

tg

EUROPE

TRAVEL BUREAU INC.

Mgr. JÓZEF i SŁAWA MIGAŁOWIE

5356 W. Belmont Ave.

Chicago Illinois

Tel. 286-7744

1130 N. California Ave.

Chicago Illinois 60622

Tel. CA 7-8326

- Wycieczki i Indywidualne Wyjazdy do Polski i Europy
- Adoptacja dzieci w Polsce
- Sprowadzanie krewnych na stałe — z wizytą
- Akty Notarialne — Pełnomocnictwa
- Wysyłka Paczek "PEKAO"

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

3035 W. 51 St. Chicago, Ill.



Siedziba i własność Związku Podhalan w Ameryce.

Posiada dwie piękne sale i nowoczesnie urządzone kuchnie do wynajęcia na wszelkie okazje. Raz w tygodniu odbywają się lekcje śpiewów i tańców góralskich dla dzieci i młodzieży.

Zarząd Główny z Prezesem Andrzejem Wróblem i gospodarzem Domu Podhalańskiego, Genowefą Topór, apelują do wszystkich, którzy jeszcze nie są członkami ażeby wstępować w szeregi Związku Podhalan i popierać Dom Podhalański, który jest chlubą Podhalan w Ameryce.



DOM PODHALAŃSKI



KWAK Appliance and Furniture Co.

PIĘKNE MEBLE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Telewizje: R.C.A. - General Electric - Dumont - Admiral
 Lodówki: General Electric - Crosley - Kelvinator
 Mamy agencję wszystkich wyrobów General Electric.

FRANCISZEK K W A K

4624 So. Ashland Ave. — Telefon YArds 7-9555

Chicago 9, Illinois